

Jestem mamą ośmioletniej Basi. Moja córka jest dziewczynką bardzo żywą, a co za tym idzie zdarza się, że ma problemy z koncentracją i nie może długo usiedzieć w miejscu. Nie lubi lekcji w szkole i często musimy spędzić w domu sporo czasu, aby nie zostawała w tyle za innymi dziećmi. Wyjątkiem są zajęcia z języka angielskiego. Tu moja córka pokazuje na co ją stać. Niesamowicie twórcza atmosfera nie pozwala dzieciakom ani na chwilę przerwać skupienia. Pani Beata z miejsca zdobyła serce mojej Małej. Basia przynosi z zajęć słówka, o których nie mam pojęcia. Kiedy uczyli się pojęć związanych z morzem chętnie słuchałam i wyszukiwałam znaczeń słów, które wymawiała. Ważne jest również to, że angielski z Panią Beatą to nie tylko słówka. To również cała gama piosenek i zabaw, które Basia tak uwielbia. Dziecko przychodzi z zajęć roześmiane z głową pełną nowych słów i wrażeń. Kiedy na zajęciach nauczyła się krótkiej pioseneczki śpiewała ją w domu tak często, że trzyletni Marek podśpiewywał razem z nią.

Szczerze mówiąc, nie potrafię wyjaśnić, co tak naprawdę urzekło moją córkę. Wiem jedno. Angielski z Panią Beatą daje mojej małej dużo więcej niż angielski prowadzony normalnie w szkole. Myślę, że dar uczenia dzieci to coś, z czym trzeba się urodzić. Myślę że pani Beata jest właśnie taką osobą.

Małgorzata Bojarun